

PIOTR GOŁDYN*

Działalność wydawnicza Polskiego Towarzystwa Eugenicznego na rzecz oświaty i wychowania

Różnorodność funkcjonowania stowarzyszeń – zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości – pociągała i pociąga za sobą różnorodność podejmowanych przez nie działań. Swoje cele i zadania koncentrują one nie tylko wokół jakiejś konkretnej grupy odbiorców, lecz także umiejscawiają je na wielu płaszczyznach. Do jednej z takich płaszczyzn z pewnością należy zaliczyć działalność wydawniczą. Dzięki niej najłatwiej było propagować poglądy na pewne kwestie, np. społeczne. Stąd też wiele stowarzyszeń podejmowało (i podejmuje również dziś) działalność ukierunkowaną na wydawanie broszur i książek. Wiele z tych wydawnictw odnosiło się do spraw oświaty i wychowania, choć towarzystwo *de facto* nie miało takich konotacji. Jednakże poprzez wydawane przez siebie publikacje pragnęło w jakiś sposób wpłynąć na kształt oświaty czy też treści nauczania, a czasami po prostu wspomóc nauczycieli w trudnym dziele kształtowania ludzkich dusz.

Do takich stowarzyszeń należało z pewnością Polskie Towarzystwo Eugeniczne, działające w Polsce w pierwszej połowie XX w., aczkolwiek największą aktywnością wykazywało się ono w okresie II Rzeczypospolitej. Wtedy też właśnie została zainicjowana „Biblioteka Eugeniczna” obejmująca różnego rodzaju cykle tematyczne, a jednym z nich był cykl poświęcony wychowaniu.

* Prof. UAM. dr hab., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu, Zakład Pedagogiki, 62-800 Kalisz, ul. Nowy Świat 28/30.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne

Geneza Polskiego Towarzystwa Eugenicznego sięga początków XX w. Wówczas to, w latach 1905–1907 powstało kilka stowarzyszeń, według Magdaleny Gowin co najmniej trzy, których głównym celem była walka z chorobami wenerycznymi i prostytutką. Autorka ta wymienia takie oto stowarzyszenia: Towarzystwo Młodzieży „Ethos” założone w Krakowie w 1905 r.¹, powstałe w tym samym czasie krakowskie Towarzystwo Czystości Obyczajów (występujące często pod nazwą Towarzystwa Abolicjonistycznego) oraz zawiązane przez dra Leona Wernica w Warszawie, w 1907 r. Towarzystwo do Walki z Chorobami Wenerycznymi i Szerzenia Zasad Abolicjonizmu². Towarzystwa te współpracowały ze sobą, bowiem ich członkowie spotykali się zarówno na niwie zawodowej, jak i prywatnej.

Później towarzystwa te ulegały różnego rodzaju przekształceniom, co było najbardziej widoczne w samych nazwach, a najczęściej zmiany te wynikały z faktu różnic poglądów na pewne kwestie, w tym przede wszystkim sprawy związane z eugeniką³.

W wyniku różnych działań natury politycznej i społecznej powstało Towarzystwo Walki z Nierządem i Chorobami Wenerycznymi. Zawiązało się ono z inicjatywy L. Wernica przy Towarzystwie Higieny im. Bolesława Prusa. W listopadzie 1918 r. odbył się w Warszawie I Zjazd Eugeniczny poświęcony zagadnieniom wydudnienia kraju, w wyniku czego Towarzystwo Walki z Nierządem i Chorobami Wenerycznymi przekształciło się w Towarzystwo Walki ze Zwyródnieniem Rasy, a w dwa lata później zorganizowała się w jego ramach sekcja eugeniczna. W roku 1921 zorganizowano kolejny ogólnopolski (wówczas określano go „wszechpolskim”) Zjazd Eugeniczny, który odbył się w czterech sekcjach: eugenicznej, zwalczania chorób wenerycznych, wychowania i prawnospołecznej. Znacznym osiągnięciem tego zjazdu było rozpoczęcie edycji publikacji w ramach „Biblioteki Eugenicznej”⁴. Trzeba także wspomnieć, że jeszcze w lipcu 1918 r. Towarzystwo powołało swój organ prasowy wychodzący pod skróconym tytułem „Zagadnienia rasy”⁵.

Należy przypuszczać, że również w wyniku zjazdu Towarzystwo Walki ze Zwyródnieniem Rasy przekształciło się w Polskie Towarzystwo Eugeniczne (1921 r.) i pod tą nazwą działało do wybuchu II wojny światowej. W trakcie swo-

¹ Na temat tego towarzystwa zob.: P. Gołdyn, *Z dziejów profilaktyki, czyli słów kilka o Towarzystwie Młodzieży „Ethos”*, „Wychowanie na co Dzień” 2008, s. 24–25.

² M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003, s. 83.

³ M. Musielak, *Sterylizacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899–1945)*, Poznań 2008, s. 215–217.

⁴ T. Welfle, *Przemówienie z okazji jubileuszu dr. L. Wernica*, „Zagadnienia Rasy” 1935, nr 3–4, s. 98–102.

⁵ M. Musielak, *Sterylizacja...*, s. 217.

jego największego rozkwitu posiadało 17 oddziałów w większych miastach na terenie Polski (nie licząc oczywiście centrali w Warszawie). Poza tym na terenie kraju działały także mniejsze placówki nazywane sekcjami⁶.

Sekcje działały także w łonie samego Towarzystwa (centrali). Jedną z nich była sekcja wychowania, która szczególnie nacisk kładła na wychowanie seksualne i etyczne. Zawiązała się ona 30 października 1922 r., a za główne swoje zadania uznała edukację seksualną młodzieży i badania uzdolnień młodzieży, wzorując się w obu przypadkach na podobnych działaniach podejmowanych w Stanach Zjednoczonych i Niemczech. Sekcja ta dążyła do wprowadzenia w szkołach średnich zajęć uświadamiających z zakresu wychowania seksualnego, a także planowała przeprowadzenie ankiety dotyczącej zachowań płciowych dzieci i młodzieży. Plany te spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem nie tylko Kościoła, lecz także pewnych środowisk świeckich⁷.

Jakie zatem działania podejmowała sekcja wychowania? Jej aktywność wyrażała się przede wszystkim w organizacji odczytów dotyczących różnych aspektów wychowania. Według sprawozdania z roku 1935 sekcja warszawska odnotowała informację o pięciu odbytych odczytach, które zgromadziły „liczną frekwencję”⁸.

Działania wydawnicze na rzecz oświaty

Oprócz odczytów Polskie Towarzystwo Eugeniczne oddziaływało wychowawczo poprzez publikacje i to zarówno na łamach swojego własnego periodyku, jak i w swobodnie wydawanych broszurach. Jego organem prasowym było czasopismo „Eugenika Polska”, które wcześniej wychodziło pod tytułem „Zagadnienie rasy”. Zmiana tytułu nastąpiła w roku 1938. Publikowano tam nie tylko artykuły natury czysto eugenicznej, lecz także takie, które wiązały się z wychowaniem. Przykładem może być artykuł Henryka Żółtowskiego opublikowany w 1938 r.⁹

Na łamach tego czasopisma prezentowano także informacje o publikacjach ukazujących się w ramach „Biblioteki Eugenicznej” Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Obejmowała ona zagadnienia z następujących obszarów: biologicznego, prawno-społecznego, wenerycznego, ogólnego i oczywiście wychowawczego. Wśród tych wielu obszarów swoiste miejsce znalazło się także dla zagadnień związanych z wychowaniem. Na okładce jednego z numerów „Eugeniki Polskiej” z 1938 r. znalazł się wykaz pozycji poświęconych wychowaniu, który obejmował następujące publikacje:

⁶ Tamże, s. 218–219.

⁷ R. Zabłotniak, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Eugenicznego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1971, nr 4, s. 777.

⁸ *Sprawozdanie Sekcji Wychowania*, „Zagadnienia Rasy” 1935, nr 3–4, s. 247.

⁹ H. Żółtowski, *Eugenika a wychowanie*, „Eugenika Polska” 1938, nr 1, s. 22–39.

1. Prof. Dr Baley, Psychologia mężczyzny i kobiety
2. Prof. Dr. med. M. Michałowicz, Psychologia dziecka a wychowanie dziecka i niemowlęcia
3. Dr. med. G. Bychowski, Zagadnienia wychowania seksualnego.
4. V. Prez. Sądu Apel. K. Fleszyński, O zawodowym i społecznym zadaniu prawnika.
5. Prof. B. Nawroczyński, O zawodzie nauczyciela.
6. Gen. L. Berbecki, Prawdy zasadnicze o wojnie i wojsku a powołanie oficera.
7. Prof. Marczewski, O zawodzie artysty plastyka
8. Prof. Dr. Bolesława Koskowski, O zawodzie farmaceuty
9. Prof. Dr. Zygmunt Szymanowski, O zawodzie lekarza weterynarii
10. Inżynier Włodzimierz Izdebski, Biologiczna i dziedziczna struktura osobowości a wychowanie.
11. Dr. med. L. Wernic, Rola eugeniki w wychowaniu.
12. T. Męczkowska, Wychowanie seksualne.
13. Dr. med. K. Sieńko, Zagadnienia seksualne¹⁰.

Z biegiem czasu ta lista ewaluowała, pojawiały się nowe publikacje. Między innymi wśród autorów znalazł się prof. dr Eugeniusz Piasecki – znany nie tylko w Polsce specjalista od wychowania fizycznego.

Analizując powyższy zestaw publikacji, nasuwa się kilka refleksji. Pierwsza z nich dotyczy doboru autorów. Wszyscy oni albo posiadali wysokie wykształcenie akademickie (profesorowie, doktorzy), albo też byli praktykami w swojej dziedzinie.

Kolejną kwestią jest tematyka. Patrząc na powyższy wykaz (uzupełniony późniejszymi publikacjami), na pierwszy plan wysuwają się teksty poświęcone omówieniu konkretnych zawodów. Miało to na celu wyrobienie pozytywnych relacji do pewnych zawodów, które jak można przypuszczać, uważano wówczas za tzw. odpowiednie zawody dla młodych ludzi. Zwracano także uwagę na kwestie wychowania seksualnego, czego przykładem mogą być wymienione w wykazie publikacje, m.in. autorstwa Teodory Męczkowskiej, która skupiła się na kwestiach wychowania seksualnego czy dra K. Sieńko, który poruszył z kolei zagadnienia seksualne w nieco szerszym kontekście, jak wynika z tytułu, niż tylko aspekty wychowawcze.

Analiza treści wybranych publikacji

Zdecydowaną większość publikacji wydawanych w Biblioteczce Eugenicznej Polskiego Towarzystwa Eugenicznego w ramach cyklu „Wychowanie” stanowiły krótkie formy, a były to przede wszystkim wcześniej wygłoszone odczyty, którym nadano formę drukowaną. Ze względu na ograniczone ramy niniejszego tekstu zostanie dokonana analiza czterech wydanych broszurek, wybranych spośród wielu innych tekstów.

¹⁰ Cykl: „Wychowanie”, „Eugenika Polska” 1938, nr 1, s. 79.

Ponieważ w serii poświęconej wychowaniu dominują tematy związane z zawodem, warto w tym miejscu zatrzymać się na chwilę przy publikacji autorstwa Bogdana Nawroczyńskiego *O zawodzie nauczyciela*. Broszurka ta wyszła pod numerem 25. „Biblioteki Eugenicznej” Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Światło dzienne ujrzała w roku 1929, a jej wydawcą było *de facto* Wydawnictwo im. dra Wacława Męczkowskiego w Warszawie.

Publikacja Bogdana Nawroczyńskiego nie była niczym innym jak jego wykładem wygłoszonym 17 marca 1928 r. w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Wpisywał się on, jak wielu innych, w cykl wykładów *O wyborze zawodu*¹¹, a głównymi odbiorcami byli abiturienti warszawskich szkół średnich. Na samym początku zaznaczył, jakie są podstawy trafnego wyboru zawodu jako takiego. I tak wybór zawodu trzeba oprzeć, według Nawroczyńskiego, przede wszystkim na znajomości siebie samego, na rozpoznaniu swoich zdolności i zainteresowań. Następnie należy się zapoznać z zawodem, który chce się wybrać i w ostateczności sprawdzić, jakie jest zapotrzebowanie na pracowników w tym danym zawodzie. Wychodząc z tych przesłanek, omówił (w odwrotnej kolejności) powyższe podstawy w perspektywie zawodu nauczyciela¹².

Mówiąc o zapotrzebowaniu na nauczycieli, odwołał się pokrótce do dziejów polskiej oświaty i szkolnictwa, szczególnie w okresie zaborów, gdzie mimo starań wielu zacnych pedagogów poniosły one znaczące straty. Stąd wskazał, że największe braki kadrowe są w szkolnictwie elementarnym, przed którym widział przyszłość na co najmniej kilkadziesiąt lat. Przybliżył także warunki, na jakich można zostać nauczycielem szkół elementarnych. Pierwszym, najszybszym sposobem było odbycie po ukończeniu gimnazjum rocznej nauki na Państwowym Kursie Nauczycielskim. Odbywały się one w większych miastach i co oczywista – w stolicy. Drugim było ukończenie studiów wyższych w jakimkolwiek zakresie. W tym przypadku konieczne było jednakże uzupełnienie matury z przedmiotów pedagogicznych, które przewidziane były w programie seminariów nauczycielskich¹³.

Dalej rozważał kwestię, czy dla kogoś, kto skończył studia wyższe, zawód nauczyciela w szkole elementarnej może być „ponętnym”. Odpowiedź na to pytanie ujął następująco:

¹¹ Na ostatniej stronie omawianej tu broszurki wypisano tytuły innych broszurek, które ukazały się w ramach Biblioteki Eugenicznej PTE, a dotyczą wyboru zawodu. Były to następujące publikacje: C. Wroczyński, *O zawodzie lekarza*, Warszawa 1928; T. Łopuszański, *O zawodzie nauczyciela*, Warszawa 1928; K. Fleszyński, *O zawodzie prawnika*, Warszawa 1928; F. Bąkowski, *O zawodzie inżyniera*, Warszawa 1928; J. Mikułowski-Pomorski, *O zawodzie rolnika*, Warszawa 1927; E. Piasecki, *O zawodzie wychowawcy fizycznego*, Warszawa 1927; A. Morozewicz, *O zawodzie handlowca*, Warszawa 1927; T. Pełczyński, *O zawodzie oficera*, Warszawa 1927; Z. Garlicka, *Praca zawodowa kobiet a macierzyństwo*, Warszawa 1927; B. Koskowski, *O zawodzie farmaceuty*, Warszawa 1928; E. Łuniński, *O zawodzie dziennikarza*, Warszawa 1928; J. Stypiński, *O zawodzie urzędnika*, Warszawa 1928; K. Fleszyński, *O zawodowym i społecznym zadaniu prawnika*, Warszawa 1928. Poza tym w druku były publikacje dotyczące innych zawodów.

¹² B. Nawroczyński, *O zawodzie nauczyciela*, Warszawa 1929, s. 1.

¹³ Tamże, s. 2.

Taka wątpliwość oparta jest na przypuszczeniu, jakoby nauczyciel szkoły elementarnej nie potrzebował w swoim zawodzie szerszych horyzontów umysłowych, gruntownej wiedzy, głębokiej kultury, talentu, pełnej ofiarności, a jednocześnie twórczej pracy. Otóż tak bynajmniej nie jest. Wychowanie jest wielkim i trudnym zadaniem na wszystkich swych poziomach. Zupełnie niesłuszne jest przypuszczenie, jakoby praca z małymi dziećmi wymagała mniej wiadomości i mniej kultury od pracy z dorastającą młodzieżą; kto wie nawet, czy nie jest wręcz odwrotnie. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że praca nauczyciela szkoły elementarnej wymaga jak najgłębszego zrozumienia zadań wychowawczych. Minęły te czasy kiedy, szkoła elementarna była kopciuszkiem w systemie szkolnym, kiedy się przypuszczało, że tam wystarczy jakiś gorzej wykształcony nauczyciel. Cały świat kulturalny, i my wraz z nim, dążymy do tego, aby dawne szkoły ludowe przeistoczyć z ducha, uczynić z nich szkoły powszechne, tzn. takie, w których by się kształciły i wychowywały wszystkie dzieci, niezależnie od urodzenia, od przynależności stanowej rodziców. [...] nauczyciel szkoły elementarnej wychowuje nie tylko dzieci, powierzone jego kierunkowi, ale i także starsze społeczeństwo, przede wszystkim rodziców dzieci. Szkoła elementarna dobrze prowadzona promieniuje na całą swoją okolicę. [...] Nauczyciel szkoły wiejskiej ma nawet jeszcze więcej sposobności do wywierania wpływu na swoje otoczenie. Może on i powinien podnosić w swojej wsi poziom wychowania obywatelskiego i poziom gospodarki¹⁴.

Jak widać z powyższego Nawroczyński nie tylko uzasadnił potrzebę bycia nauczycielem w szkołach elementarnych. Dużo uwagi poświęcił także samej organizacji tego typu szkół. W tej części rozważań podjął się również omówienia szkół zawodowych i roli, jaką stawia się przed nauczycielami tego typu placówek. Duża niechęć społeczeństwa do tego typu szkół powodowała, że nauczyciele szkół zawodowych musieli prowadzić takie działania, aby podnosić wartość tych szkół, ale także przekonywać do nich społeczeństwo. Nie zapomniał też o szkołach ogólnokształcących, które szczególnie na prowincji borykały się z brakiem nauczycieli¹⁵.

W drugiej części referatu skupił się na kwestii, kim jest i jaki powinien być nauczyciel. Opierając się o teorię Empedoklesa (V w. p.n.e), który sądził, że człowiek i wszechświat składa się z czterech elementów (ziemia, woda, ogień i powietrze), tak również nauczyciel według Nawroczyńskiego składa się z czterech elementów, a są nimi: 1) przygotowanie merytoryczne, 2) doświadczenie zdobyte na drodze praktyki pedagogicznej, 3) wiedza ściśle pedagogiczna i 4) talent. Każdy z tych wątków został dość szeroko rozwinięty w dalszej części publikacji¹⁶.

Końcowe rozważanie tej broszurki poświęcone zostały *Wejrzeniu w siebie przed wyborem zawodu nauczyciela*. Nawroczyński był bowiem przekonany, że czynniki osobiste odgrywają w zawodzie nauczycielskim bardzo ważną i doniosłą rolę. A to wynika z faktu, że wychowanie traktował jak sztukę, a nie rzemiosło.

Wychowanie jest sztuką, zawierającą w sobie wiele twórczych pierwiastków. Wymaga też ono bezinteresownego oddania się swojemu zadaniu, jak go wymagają wszystkie dziedziny działalności ludzkiej, w których element twórczości przeważa nad mechaniczną pracą¹⁷.

¹⁴ Tamże, s. 2–3.

¹⁵ Tamże, s. 4.

¹⁶ Tamże, s. 5.

¹⁷ Tamże, s. 11.

Z kolei druga z publikacji, której zawartość zostanie przeanalizowana, jest autorstwa dra W. Osmolskiego – lekarza i pułkownika, a jej tytuł brzmi: *Rola sportu w wychowaniu etycznym*. Ukazała się ona nakładem Składu Głównego w Księgarni M. Arcta w roku 1922. W „Bibliotece Eugenicznej” wyszła ona pod numerem 1. Stąd też w nagłówku widnieje pierwotna nazwa Towarzystwa – Polskie Towarzystwo Walki ze Zwyródnieniem Rasy. Temat poruszony w niniejszej broszurce został zaprezentowany uczestnikom II zjazdu tegoż Towarzystwa, które odbyło się 31 października 1921 r.

Autor wskazuje na pewne choroby zakaźne, których można się ustrzec np. poprzez unikanie kontaktu z chorymi czy też stosowanie środków inwazyjnych, zewnętrznych czy też wewnętrznych. Ale są też choroby, jak gruźlica czy choroby weneryczne, przed którymi można się obronić poprzez uodpornienie organizmu.

Odżywianie obfite, słońce, powietrze, oto co znakomite daje rezultaty w leczeniu gruźlicy. Te same środki z dodatkiem gimnastyki wychowawczej ratują od popadnięcia w gruźlicę młodzież obciążoną usposobieniem suchotniczym. I wreszcie te same środki fizyczne wraz z ruchem fizycznym w postaci sportu czekają na to, aby stać się własnością ogółu i odegrać rolę pierwszorzędną w uodpornianiu społeczeństwa przeciwko infekcji tuberkulicznej. Dziwić się tylko można, że nasza oficjalna higiena publiczna tak powoli przejmuje się zrozumieniem prawdy, która wydać się być oczywistą, że lepiej jest wydawać pieniądze na boiska, niż na sanatoria¹⁸.

Co do chorób wenerycznych uważał, że wszelkie podejmowane do tej pory środki – leczenie, reglamentacja¹⁹, policyjny i lekarski nadzór nad nierządem, profilaktyka indywidualna, ostrzeganie o niebezpieczeństwach związanych ze stosunkiem pozamałżeńskim czy propagowanie abstynencji seksualnej – są liczne, jednakże niewystarczające. Prędzej czy później i tak młody człowiek ulegnie pokusie. Nacisk położył zatem na wychowanie. Zadawał pytanie, czy powinno się ograniczać jedynie do wychowania moralnego czy wykorzystać także inne elementy wychowawcze. W. Osmolski kierował swoją uwagę na zagadnienia sportu i wychowania fizycznego. Twierdził, na podstawie badań przeprowadzonych w innych krajach, że tam, gdzie wychowanie fizyczne było wysoko rozwinięte, tam odsetek zarażenia się chorobami wenerycznymi był proporcjonalnie dużo niższy. Uważał, że:

[...] sport wręcz fizycznie odciąga młodzież od knajp i od ulicy. Nie można przecież jednocześnie być i na boisku i w kawiarni; jest to fizycznym niepodobieństwem. Im więcej boisk założymy, tem mniej chłopców waleśać się będzie po ulicach, zawierając doraźne znajomości. [...] Sport jest zaciętym wrogiem pijactwa i rozpusty – i fizycznie wprost wypycha te obyczaje z obrębu życia młodzieży. Zajmuje czas, który inaczej mógłby być spędzony w sposób wątpliwy dla zdrowia fizycznego i moralnego – prowadzi do miejsc oświetlonych słońcem, a nie elektrycznością lub gazem, do przestrzeni otwartych, położonych wśród zieleni, pełnych tlenu życiodajnego i radości²⁰.

¹⁸ W. Osmolski, *Rola sportu w wychowaniu etycznym*, Warszawa 1922, s. 1–2.

¹⁹ Reglamentacja – jeden z systemów nadzorów nad prostytutką polegający na ograniczeniu jej występowania do domów publicznych. Zob. H. Siemieńska, *Stan walki z nierządem*, Warszawa 1933, s. 7; S. Paleolog, *Trzy systemy zwalczania nierządu*, „Na Posterunku” 1935, nr 41, s. 11–12.

²⁰ W. Osmolski, *Rola sportu...*, s. 4.

Dla niego sport i wychowanie fizyczne było ważnym czynnikiem do tego, aby zmysłowość podporządkować psychice. A temu służyć miały połączone metody wychowania fizycznego i etycznego. Tym bardziej, że sport uważał za jedną z podstawowych funkcji człowieczeństwa²¹.

Zwracał uwagę na jeszcze jeden czynnik, który osłabia psychikę i wpływa na popuszczenie „cugli popędowi niższemu”. Według Osmolskiego było nim – znużenie. Był przekonany, że znużenie nie tylko znosi kontrolę rozumu, lecz także osłabia wolę, co prowadzi do „różnorodnych wybrzków, podszeptanych przez popęd zmysłowy”. Przywoływał tu przykład wojska, które gwałty popełnia najczęściej znużone i utrudzone długimi marszami czy też opanowane przygnębieniem spowodowanym niepowodzeniami bitewnymi. Sport zaś uważał za doskonałe lekarstwo na znużenie psychiczne. Poprzez sport i ćwiczenia fizyczne młody człowiek jest w stanie wytworzyć w sobie „stan odporności moralnej na pokusy zmysłowe”. Twierdził, że:

pedagogia aktywistyczna, dopomagająca młodzieży do budowania sobie światopoglądu i etyki, jedynie słuszną, posiłkować się musi sportem, jako czynnikiem absolutnie koniecznym, który nie rości sobie bynajmniej pretensji do górowania nad nauką książkową, ani tembardziej do zastąpienia dogmatów moralnych – żąda tylko równouprawnienia [...]. Środki zapobiegawcze są konieczne w zwalczaniu chorób płciowych, ale one same nigdy nie wystarczą do wykorzenienia plagi wenerycznej bez uodparniania etycznego. A gdy do niego znakomicie przyczynić się może sport, działający fizycznie, fizjologicznie, psychicznie, to czyż nie warto obrócić nań części tych środków, które kosztuje leczenie chorych weneryków?²²

W klimacie i tematyce wychowania fizycznego pozostaje kolejna, trzecia już publikacja, autorstwa prof. dra Eugeniusza Piaseckiego *O zawodzie wychowawcy fizycznego*. Był to również odczyt wygłoszony w cyklu wykładów *O wyborze zawodu*. Odbiorcami tych wykładów byli maturzyści szkół średnich, a organizatorem Polskie Towarzystwo Eugeniczne. Ta publikacja ukazała się w roku 1927 i została opatrzona numerem 16. Wydawcą było, podobnie jak w przypadku pierwszej z omówionych tu publikacji, Wydawnictwo im. śp. dra Wacława Męczyńskiego.

Swoją wypowiedź rozpoczął od rozróżniania dwóch pojęć: zawodowego oddawania się ćwiczeniom cielesnym i zawodzie wychowawcy fizycznego, które uważał za powołanie. Zawodowe uprawianie sportu uważał za szkodliwe i traktował je jako wroga wychowania fizycznego. Zwracając się do młodzieży stojącej przed wyborem zawodu, twierdził, że samo zamiłowanie do ćwiczeń cielesnych ani osiągnięcie w nich jakichś pozytywnych rezultatów nie wystarczą jeszcze do tego, aby zostać wychowawcą fizycznym. Potrzeba być jeszcze altruistą i mieć odrobinę talentu pedagogicznego.

Kto ma zdolności i zamiłowania sportowe, ale nie ma równocześnie koniecznych dla danej gałęzi zdolności i zainteresowań intelektualnych i społecznych, ten nie powinien zawodowo oddawać się wychowaniu fizycznemu. Zdolności i zainteresowania intelektualne, które w danym wypadku wchodzi w rachubę, będą to przede wszystkim zdolności do zagłębiania się w takich kwestiach, jak budowa i funkcje ciała ludzkiego. Wychowawca fizyczny powinien być wcale dobrym

²¹ Tamże, s. 6–7.

²² Tamże, s. 7–8.

anatomem, jeszcze lepszym fizjologiem, a przede wszystkim zagadnienia zdrowotne powinny go interesować tak żeby się mógł wyrobić na znawcę higieny osobistej i tej części higieny publicznej, która dotyczy wychowania, więc higieny szkolnej. Oto wskazówki, w jakim kierunku zamiłowania i zdolności danego kandydata muszą iść, jeżeli chce z pożytkiem oddawać się zawodowi wychowawcy fizycznego, gdyż wychowanie fizyczne nie jest równoznaczne z uprawianiem ćwiczeń cielesnych dla własnej przyjemności²³.

W dalszej części rozważań zwracał uwagę, że przyjęcie określenia wychowawca fizyczny podyktowane było tym, że w wychowaniu tym chodzi i o ciało, i o duszę. Nauczyciel fizyczny, według Piaseckiego, jest najlepszym sprzymierzeńcem dyrektora, całego grona pedagogicznego, w tym również katechetów, bowiem jego rolą jest kształtowanie charakterów podopiecznych. Piasecki twierdził również, że nauczyciel wychowania fizycznego nie może być rzemieślnikiem. Żeby jednakże uniknąć takiej sytuacji, musi znać języki obce, aby mógł zapoznać się z literaturą niemiecką czy francuską, a tym samym być na bieżąco z najnowszymi trendami wychowawczymi. Wychowawcę fizycznego cechować powinny także umiejętności społeczne. Do takich Piasecki zaliczył talent organizacyjny, bez którego nauczyciel „będzie pracował tylko na sali gimnastycznej, na podwórku szkolnym i poza jego ramy nie wyjdzie”. Te umiejętności pozwolą bowiem nauczycielowi zakładać w szkołach stowarzyszenia sportowe, a tym samym odciągać młodzież od udziału w stowarzyszeniach pozaszkolnych, w których poddawana jest ona działaniom antypedagogicznym²⁴.

Nauczycielowi wychowania fizycznego nie może również brakować umiejętności propagandowych i powinien go cechować dar przekonywania. Wychowanie fizyczne – według E. Piaseckiego – nie równa się sportowi, jest ono ciągle kopciuszkiem, mimo tego że sport jako taki stał się bardzo popularny. Pisał:

Pewne działy i pewne postacie sportu dadzą się z pożytkiem zastosować dla celów wychowawczych, ale sport sięga poza wychowanie fizyczne i nawzajem, wychowanie poza sport. Wobec tego ten dział wychowania zyskuje w pewnej mierze, ale i traci na tej dzisiejszej modzie sportowej, która u bezmyślnych tłumów pociąga fałszywe pojmowanie celów i środków wychowania fizycznego, z czym musimy walczyć. I to jest jeden z celów propagandy wychowania fizycznego. Musimy propagować nie ćwiczenia cielesne, jako widowisko, bo to robi każda gazeta, czy czasopismo sportowe, ale wychowawca fizyczny nie podjął dotychczas należytej propagandy wychowania fizycznego jako rzeczy daleko ważniejszej od sportu, oglądanego z trybuny, bo stanowiącej podwaliny dzielności fizycznej i moralnej w społeczeństwie²⁵.

Ostatnią równie ważną cechą, którą powinien być obdarzony wychowawca fizyczny, to patriotyzm. Dla pacyfistów nie mam miejsca w gronie wychowawców, a to dlatego że wychowanie fizyczne łączył Piasecki z wychowaniem wojskowym. Kończąc swoje wywody, omówił dokładnie wszystkie możliwości formalne uzyskania kwalifikacji do bycia nauczycielem wychowania fizycznego. Zaprezentował wszystkie trzy możliwości odbycia studiów, które pozwolą rozpocząć pracę w charakterze wychowawcy fizycznego²⁶.

²³ E. Piasecki, *O zawodzie wychowawcy fizycznego*, Warszawa 1927, s. 2.

²⁴ Tamże, s. 3–4.

²⁵ Tamże, s. 4.

²⁶ Tamże, s. 5–8.

Na koniec jeszcze jedna publikacja, której autorem był sam prezes Polskiego Towarzystwa Eugenicznego – Leon Wernic. Światło dzienne ujrzała ona w Warszawie w roku 1930, a została wydrukowana przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”. Broszurka ta nie została oznaczona żadnym numerem, co więcej nie ukazała się w cyklu „Wychowanie”, a w cyklu „Eugenicznym”, jednakże jej tematyka jest ściśle związana z wychowaniem, bowiem dotyczy następującego problemu: *Eugenika a stosunek jej do higieny szkolnej*.

Publikacja L. Wernica powstała na podstawie jego wykładu wygłoszonego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla lekarzy szkolnych. W rozważaniach wstępnych omówił genezę i zakres eugeniki podkreślając, że w Polsce próbuje się nadać jej jak najbardziej naukowy charakter. Dodatkowo scharakteryzował wszystkie odmiany eugeniki, a więc pozytywną, zapobiegawczą i negatywną. Następnie opisał stosunek eugeniki do higieny i pedagogiki. Szczególnie interesujący w tym przypadku jest stosunek do pedagogiki. Mieści się on, według L. Wernica, w dziale eugeniki pozytywnej i łączy się z czterema „działami” pedagogiki. Pierwszym jest wychowanie biologiczne, drugim – badania indywidualności, trzecim – wychowanie seksualne, a czwartym – wychowanie rasowe, które uwzględnia właściwości ras antropologicznych i psychoanalitycznych²⁷.

Najwięcej uwagi poświęcił zagadnieniu powiązania eugeniki z higieną szkolną. Ta ostatnia była ważna dla eugeniki, ponieważ dostarczała materiału statystycznego i genealogicznego. Stąd Wernic podkreślał ważną rolę lekarzy szkolnych w tym zakresie, którzy najlepiej, żeby byli zaznajomieni z zasadami statystyki naukowej. Zwrócił również uwagę na zadania lekarzy szkolnych zarówno w okresie Królestwa Kongresowego, jak i już w odrodzonej Polsce. Szczególnie ten ostatni period szczególnie interesował Wernica. Wychodził z założenia, że

zapoznanie się dokładne z młodym zarybkiem ludzkim, z którego ma żyć, rozwijać się i bronić swojej niepodległości przyszła Polska jest najważniejszym obowiązkiem współczesnego pokolenia lekarzy szkolnych. Trzeba współpracy ich, znawców młodzieży dla usunięcia skutków ujemnej selekcji, dokonywanej sto lat zbrodniczymi rękami zaborców, którzy ograniczali do minimum pole pracy dla Polaków w Polsce i tą drogą zmuszali liczne zastępy inteligencji do emigracji, a jednocześnie każde przeciwstawienie się temu przewlekłemu zabijaniu narodu topili w morzu krwi i w wygnaniu najbardziej obywatelskich i niepodległych jednostek. Stąd wyjaławianie w starszych pokoleniach narodu polskiego z obywateli uzdolnionych, uczuciowo niepodległościowych, śmiałych w słowie i czynie oraz odpowiednio przystosowanych do swoich zawodów²⁸.

Podsumowując swoje rozważania, L. Wernic postawił siedem wniosków do dalszej pracy lekarzy szkolnych. Wiązały się one, jak wcześniej wspomniano, ze zbieraniem materiału statystycznego i genealogicznego w szkołach. Poza tym wnioskował o rozszerzenie wpływów lekarzy szkolnych na wychowanie fizyczne oraz ich gruntowne przygotowanie w zakresie dziedziczności, statystyki czy genealogii. Sugerował również wprowadzenie eugeniki do szkół i tym samym dokonywanie selekcji uczniów poprzez tworzenie „różnych typów klas i szkół o małej ilości uczniów”²⁹.

²⁷ L. Wernic, *Eugenika a stosunek jej do higieny szkolnej*, Warszawa 1930.

²⁸ Tamże, s. 11–13.

²⁹ Tamże, s. 17–18.

Podsumowanie

Polskie Towarzystwo Eugeniczne włączyło się dość aktywnie w kreowanie polityki oświatowej, a przynajmniej próbowało spełniać taką rolę. O ile można mieć wątpliwości co do samych zagadnień promowania eugeniki, która do dziś budzi wiele kontrowersji, o tyle pozytywnie należy się wypowiedzieć o publikacjach ukazujących się w ramach „Biblioteki Eugenicznej”, a poprzedzonych odczytami dla uczniów warszawskich szkół średnich. Przypuszczalnie mogły być one pomocne absolwentom w wyborze zawodu. Dodatkowo należy zwrócić uwagę, że prezentacja zawodu była połączona z pewnymi postulatami, jak powinien wyglądać dany zawód, które autorzy (prelegenci) mieli wyrazić wobec władz oświatowych.

Większość z wydanych w ramach „Biblioteki Eugenicznej” publikacji odnoszących się do wychowania zachowała się do dzisiaj. Ich lektura potwierdza, że wiele zawartych w nich rozwiązań czy postulatów aktualnych jest współcześnie. Można odnieść wrażenie, że wiele z nich, chociaż zostały wyrażone niespełna sto lat temu, nie znalazły zastosowania. Wydaje się, że dziś można by je z powodzeniem wdrożyć i tym samym usprawnić funkcjonowanie współczesnej oświaty, podnieść jej jakość na różnych płaszczyznach.